

# Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Izajasza 62:10 —

**Wewnątrz numeru:**

**Dziękczynienie**

za wszystkie rzeczy.....82

Chrześcijańska zbroja..... 86

Odpadanie od stałości.....92

Martwię się o... .....95

Cena Królestwa..... 96



# DZIĘKCZYNIENIE ZA WSZYSTKIE RZECZY

Wysławiajcie Pana: albowiem dobry;  
albowiem na wieki miłosierdzie jego – Psalm 107:1

**D**ZIEN Dziękczynienia podoba się nam wszystkim i jesteśmy zadowoleni, że Ojcowie Pielgrzymi wiele lat temu zapoczątkowali ten zwyczaj w Stanach Zjednoczonych. Oni zaplanowali go na zakończenie żniw, aby świętować pomyślne zbiory i prawdopodobnie dziękować za hojność Indian. W Stanach Zjednoczonych narodowa wdzięczność jest wyrażana w formie Dnia Dziękczynienia, obchodzonego w czwarty czwartek listopada. W różnych krajach okres żniw jest tradycyjnie czasem wyrażania podziękowań. Obchodzenie takiego dnia w znacznym stopniu podoba się wszystkim cywilizowanym ludziom. Mężczyzna czy kobieta, bogaty czy biedny, wykształcony czy niewykształcony, niewolnik czy wolny, każdy, kto nie posiada w znacznym stopniu rozwiniętej cechy czci (zdolności traktowania z nabożnym szacunkiem), nie jest w stanie wyrażać wdzięczności i szacunku wobec swego Stwórcy i nie będzie w pełni doceniał Dnia Dziękczynienia.

Duch obecnych czasów wydaje się powszechnie ignorować Boga i nie oddawać chwały, która słusznie się Jemu należy. Ludzkość jest tak bardzo zajęta życiowymi sprawami, że Bóg nie jest często wspomniany i stosunkowo niewiele dziękczynienia i chwały oddaje się Temu, którego zarządzająca opatrność i moc doprowadziła do powstania tego narodu (amerykańskiego) i dała mu taką wolność i błogosławieństwo. Nasz Pastor zwrócił naszą uwagę na fakt, że Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest bardzo zbliżona do Boskiego prawa i jest harmonii z tym prawem. Zwróćmy uwagę na pełne czci słowa Benjamina Franklina, wypowiedziane podczas pracy nad projektem amerykańskiej konstytucji: „Panowie, przeżyłem już wiele lat, a im dłużej żyję, tym więcej dostrzegam przekonujących dowodów tej prawdy, że Bóg zarządza sprawami ludzi. Jeśli wróbel nie spada bez Jego wiedzy, to czy jest możliwe, by naród mógł powstać bez Jego pomocy? Panowie, jesteśmy zapewnieni przez święte pisma, że jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą budując ten dom. Głęboko wierzę,

że tak jest. Wierzę również, że bez Jego wspierającej pomocy, nie odnieśliśmy większego powodzenia niż budujący wieżę Babel”. Pan Franklin zakończył słowami: „Jeśli rządzący nie będą rządzić zgodnie ze wskazówkami Boga i Jego wytycznymi, ludzie będą w rozpaczę ustanawiać rządy według ludzkiej mądrości i pozostawiać ustanawianie rządów przypadkowi, wojnom i podbojom”. Żyjemy w czasie wielkiego ucisku, podczas którego słyszymy chełpliwe wypowiedzi polityków.

Z tych, którzy żyli i nadal żyją w kraju założonym na chrześcijańskich zasadach, wielu uznaje wartość osobistej społeczności z Bogiem Jehową i chociaż kilkakrotnie doświadczyliśmy kataklizmów, możemy dziękować Bogu za pokój i dobrobyt, za obfite żniwa, dostatek deszczu i uśmiechy nieba, za ogólne narodowe zdrowie i bezpieczeństwo. Jeśli jednak dostrzegamy, że jesteśmy ubożsi niż inni, bez żadnej winy z naszej strony, może nas to prowadzić do pytania, za co mamy być wdzięczni? I jak głęboko duch dziękczynienia powinien przenikać nasze serca? Użyjmy słów z księgi Daniela: „Gdy zaś upłynęły oznaczone dni, ja, Nabuchodonozor, podniosłem

oczy ku niebu. Wtedy powrócił mi rozum i wysławiałem Najwyższego, uwielbiałem i wychwalałem żyjącego na wieki, bo Jego władza jest władzą wieczną, panowanie Jego przez wszystkie pokolenia” (Dan. 4:34, BT).

Jako poświęcone dzieci Boże zaznajomione z prawdą i rozumiejące ją, jesteśmy szczególnie uprzywilejowani; po pierwsze dlatego, że zostaliśmy wyzwoleni z mocy ciemności; po drugie dlatego, że jesteśmy dostosowywani, by być uczestnikami radości Królestwa Chrystusowego. W wielkiej mierze jesteśmy błogosławieni doczesnym dobrobytem żyjąc w najbardziej oświeconych i cywilizowanych krajach świata, choć jesteśmy jako obcy i cudzoziemcy, jako pielgrzymi i przybysze.



KIEDY SIĘ MODLIMY,  
BÓG SŁYSZY WIĘCEJ NIŻ MÓWIMY,  
ODPOWIADA BARDZIEJ NIŻ PROSIMY,  
DAJE WIĘCEJ NIŻ SOBIE WYOBRAZAMY...  
WE WŁAŚCIWYM DLA NIEGO  
CZASIE I NA SWÓJ SPOSOB.

Nie zapominajmy dziękować Bogu za to, że Jego opatrzność umieściła nas w tak przyjaznych miejscach, że cywilizowane poglądy rozproszyły gęste ciemności minionych wieków, że pozwolono nam żyć wśród wolności, edukacji i powszechnego oświecenia. Jakim błogosławieństwem jest uwolnienie od przesądów, które opóźniają postęp tak wielu z naszych współbliźnich w kierunku wolności, prawdy, zasad moralnych, pokoju i pomyślności; i jak wielkie są doczesne korzyści wynikające z postępowych idei, powszechnej edukacji i wolności osobistej; korzyści wynikające z posiadania spokojnego domu i rodzinnego życia, wygodnego mieszkania oraz starannego i wygodnego umeblowania, umiejętności medycznych, przedsięwzięć handlowych, wolności religijnej, wolnej prasy i otwartej Biblii. Jak nieocenione są te przywileje! A jednak my, którzy cieszymy się nimi, jesteśmy jedynie mniejszością w obecnej populacji świata. Każdego dnia chrześcijanin żyje pełnią życia, by oddać cześć przepelniającej miłości Boga.

Chrześcijanin uznaje przywilej radosnej pracy nad swym własnym zbawieniem i każdego dnia cieszy się swym życiem, mając nadzieję otrzymania wiecznego życia w Królestwie Bożym. Aby ten przywilej wzrastał, chrześcijanin ma przywilej modlić się do żyjącego Chrystusa!

Celem modlitwy jest doprowadzenie serca i umysłu prawdziwego ucznia – w radości czy w smutku – do kontaktu z sercem Boga, aby umożliwić uczniowi pełniejsze uświadomienie sobie ojcostwa Boga, Jego miłości i troski oraz Jego głębokiego zainteresowania naszym dobrem w każdym szczególe. Będąc pogrążeni w cierpieniu, możemy przed Bogiem uwolnić nasze serca od ciężaru i – by odczuć zachętę, wzmocnienie oraz radość – z mocą skierować naszą uwagę na Jego miłość, troskę i mądrość.

Nie potrzebujemy instruować Boga Jehowy jak najlepiej załatwić nasze sprawy, lecz naszym zadaniem jest uświadomienie sobie w sercu, że On jest źródłem mądrości i mocy oraz że mając serca uwolnione od ciężaru, jesteśmy przygotowani, by słuchać Jego odpowiedzi i rady danej przez Jego Słowo. Ci, których wiedza na temat modlitwy jest ograniczona do „skromnej informacji” i którzy nigdy nie nauczyli się *słuchać* odpowiedzi na swoje modlitwy w Słowie Bożym, zwracają się do Boga z „wielomównością” i jak dotąd w znacznym stopniu nie rozumieją celu modlitwy (Mat. 6:7).

Do zakresu modlitwy należy *proszenie tylko o te rzeczy, o których Bóg Sam oświadcza, że z przyjemnością ich udzieli*. Możemy swobodnie zwracać się do Boga jako Ojca i mówić Mu, że przyjmujemy i rozumiemy Jego Słowo oraz że ufamy temu Słowu i mamy przekonanie, że Ono ostatecznie się wypełni. Jednak nie wolno nam mówić Bogu o naszej woli i planach oraz o tym, co wolelibyśmy. Powinniśmy

oddalić od siebie takiego ducha i zamiast niego, doprowadzić siebie do pełnej harmonii z Jego wolą i Jego Planem. Taka postawa skróciłaby niektóre z „długich modlitw”, „wielomówność” i „próżne powtarzanie”, przez które niektórzy usiłują instruować Pana co do swych życzeń odnoszących się do każdej sprawy pod niebem.

Zapewniając nas, że Ojciec troszczy się o nas i jest zadowolony, gdy przychodzimy do Niego ze szczerymi sercami, Mistrz informuje nas o warunkach, na podstawie których możemy spodziewać się odpowiedzi. On mówi (Jana 15:7): „Jeśli [1] we mnie mieszkać będziecie i [2] słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam”. Co to znaczy mieszkać w Chrystusie? Po pierwsze to znaczy, że nasza wola została zupełnie zanurzona w woli Bożej i Chrystusowej. Co więcej, znaczy to, że nasza wola jest w tym stanie – *mieszkania w Chrystusie – w czasie modlitwy*. Jeśli nasza wola jest w pełni kontrolowana przez wolę Chrystusa, będziemy zasięgać porady w Słowie Bożym i zaglądać do niego po wskazówki, jaka jest wola Boża, *zanim* sformułujemy naszą prośbę. Postępując tak, będziemy przygotowani, by prosić o cokolwiek i o wszystko, o co możemy (właściwie) prosić.

Nasze prośby będą prawdopodobnie tak proste, jak prośba Mistrza, gdy modlił się: „[...] nie moja wola, lecz twoja niech się stanie” (Łuk. 22:42). W takim stanie zawsze otrzymamy odpowiedź na modlitwy, lecz w tym stanie te modlitwy będą bardzo skromne. W takich okolicznościach ufnie uświadamiając sobie obietnicę, która w takich warunkach należy do nas – że wszystkie rzeczy współdziałają dla dobra – nasze modlitwy bardziej będą dziękczynieniem za nasze błogosławieństwa, wyrażeniem przekonania i zaufania oraz powierzeniem naszej drogi Panu (Rzym. 8:28). Zatem niezależnie od tego, co nastąpi, możemy mieć świadomość, że otrzymamy odpowiedź na modlitwę. Możemy się cieszyć, ponieważ na ścieżce naszej służby będziemy przygotowani do radowania się w utrapieniach, jak również w pomyślności. Nie będziemy sprzeciwiać się temu, na cokolwiek Bóg dozwoli, wiedząc, że będzie to działać dla naszego dobra.

Wymieńmy kilka przykładów tego, o co *nie* powinniśmy się modlić:

1. Nie powinniśmy się modlić o natychmiastowe nawrócenie świata, bo chociaż głęboko wierzymy, że Bóg „[...] chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli [...]” (1 Tym. 2:1-6), uznajemy, że obecny Wiek nie jest w Boskim planie poświęcony temu dziełu. Boskie dzieło zbawienia zostało skierowane na wybór tych, którzy będą Jego narzędziami do błogosławienia wszystkich rodzin ziemi w zarządzonym przez Niego czasie (Dz. Ap. 3:19-21).

2. Nie powinniśmy wybierać bezbożnego przyjaciela i prosić Boga, by uczynił cud w stosunku do niego lub do niej, aby przyprowadzić tę osobę do chrześcijańskiej owczarni. Jednakże możemy modlić się o mądrość, by właściwie przedstawiać Słowo, aby, jeśli to możliwe, światło zrozumienia chwały Bożej mogło oświecić rozumienie naszego przyjaciela. Będzie to w harmonii ze Słowem Bożym. Pan Jezus nakłania nas, abyśmy byli „[...] roztropni jak węże, a niewinni jak gołębicze” i instruuje nas, że „[...] jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Mat. 10:16, BW; Jak. 1:5, BW).

3. Nie możemy prosić o bogactwa i sławę ani o wspaniałe jedzenie i wytworne ubrania. Modlenie się o te rzeczy jest przeciwne duchowi Mistrza. Jednak możemy się modlić: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” zapewnieni, że Ojciec wie, co jest najlepsze i jakie rzeczy są nam potrzebne. Jego zainteresowanie nami obejmuje zarówno nasze sprawy doczesne, jak i duchowe, przyszłe, jak również terażniejsze.

4. Nie powinniśmy się modlić ani trudzić, by były utrzymane partie polityczne i rządy tego świata, ponieważ Słowo Chrystusowe mieszka w nas i dlatego nie jesteśmy w ciemności. Wiemy, że „czas pogan”, dzierzawa władzy udzielona narodowym rządóm przez Boga, wygasła nominalnie w 1914 roku (Łuk. 21:24). We właściwym czasie ich miejsce zajmie Królestwo Boże.

Podajmy kilka przykładów rzeczy, o które właściwe jest modlenie się:

1. Ci, którzy trwają w Chrystusie i w których przebywa Jego Słowo, mogą się modlić za swych wrogów, którzy złośliwie wykorzystują i prześladują ich (Mat. 5:44), chociaż nie mogą się modlić, by Bóg otworzył ich zaślepione oczy od razu lub w sposób, w jaki chcieliby, by się to stało. Dzięki trwaniu w Słowie Bożym oni uświadamiają sobie obietnicę, że zaślepione oczy zostaną otwarte na prawdę i mogą czekać na Pana. Zwracając się do Niego w modlitwie, mogą wyrażać przebaczenie dla swych prześladowców, a także swe zainteresowanie nimi oraz cierpliwe oczekiwanie na dzień, w którym wiedza o Panu napełni całą ziemię (Jer. 31:31,34).

2. Chociaż *pora* modlitwy nie jest określona w Piśmie Świętym, to które z dzieci Bożych nie doświadczyło błogości łączności z Panem każdego ranka, prosząc o Jego przewodnictwo w sprawach dnia oraz uświadamiając sobie i wyrażając naszą ufność i poleganie na Jego obietnicach? Ta rozpoczynająca dzień modlitwa przypomina nam o Boskich obietnicach oraz wzmacnia i przygotowuje nas na wydarzenia dnia. A przy końcu dnia, jak niemożliwe jest, by poświęcona osoba udała się na spoczynek bez dziękczynienia w sercu! Jakże właściwe jest, by

ugiąć kolano i serce w celu oddania hołdu, jak również podziękowań za ten dzień!

Choć nie jest to szczególnie nakazane, jakże właściwe jest, by mąż i żona połączyli swe serca i zgięli kolana w czci dla Boga i w poddaniu się Boskiej woli! To prowadzi do zjednoczenia ich serc i życia. Jakże błogosławiony jest taki przykład dla dzieci! Jest bardzo stosowne, by nasze dzieci były uczone zwracania się do swego Stwórcy w dniach ich młodości, niekoniecznie w formalnych czy długich modlitwach, lecz w prosty, szczerzy i ufny sposób. Od modlących się rodziców będą się one uczyć lekcji posłuszeństwa i poddania zarówno rodzicom, jak i Bogu.

Gdy dzieci będą na tyle duże, by mogły to zrozumieć, ich uwaga skierowana na codzienną, rodzinną modlitwę czy to ranną, czy wieczorną, powinna być na tym samym poziomie, na jakim Bóg wymaga jej od poświęconych rodziców – nie z przymuszonego, lecz z ochoczego umysłu, z wdzięcznego i miłującego serca. Rodzicielski przykład w takich sprawach sprawi, że dom, rodzice i uświęcone rzeczy staną się drogą dla dzieci w dalszym ich życiu.

3. To, co jest prawdą w naturalnej rodzinie, jest nie mniej prawdziwe w Boskiej rodzinie, której jesteśmy członkami. By związać nas razem w miłości, Bóg sprawił, by różni członkowie byli mniej lub bardziej zależni od siebie, aby otrzymać błogosławieństwa, których On jest chętny i gotowy im udzielić. On połączył ich przez Swą metodę udzielania duchowego pokarmu. Ponieważ jest to prawdą, nie możemy, kiedy tylko jesteśmy w stanie, zaniedbywać zgromadzania się z osobami o podobnej drogocennej wierze. Jak miłe i orzeźwiający mogą być takie spotkania! Zatem jak stosowne jest prośenie naszego Ojca o błogosławieństwo na każde takie spotkanie, aby duch miłości mógł przenikać zgromadzonych tam członków rodziny Chrystusowej, aby prawda mogła być rozpoznawana przez szczerą i spragnioną jej duszę, tak aby wszyscy mogli być coraz bardziej napełniani duchem samouświęcenia i budowali się w najświętszej wierze oraz miłości i aby mogli się nadawać do służby Mistrzowi.



Modlitwa nie jest *obowiązkiem*, lecz jest *potrzebą*. Ojciec pragnie, aby czcili Go tacy, którzy czczą Go „w duchu i w prawdzie” (Jana 4:23) i przeciwne tej zasadzie byłoby definiowanie modlitwy jako obowiązku i określanie czasu, miejsca lub formalnego sposobu modlitwy. Żarliwość prośby i charakterystyczne cechy okoliczności będą regulować częstotliwość i całą kwestię dotyczącą modlitwy. Nieustannie radujmy się wszyscy z wdzięcznością ze wspaniałego przywileju modlitwy (Efez. 6:18; Fil. 4:6,7; Kol. 4:2)!

Zbadajmy inny powód wdzięczności poddany naszej uwadze w 2 Kor. 12:9 (BW): „[...] Dość masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości [...]”. Podane tutaj przez Pana Jezusa słowa zachęty odnoszą się nie tylko do Apostoła Pawła, lecz możemy być pewni, że także do wszystkich z nas, którzy podobnie przyjęli Chrystusa jako naszego Zbawiciela, poświęcili swoje życie Bogu i są pobudzani przez Jego Świętego Ducha. Niewątpliwie doświadczenia Apostoła związane z jego „cierniem w ciele”, którym prawdopodobnie był jego słaby wzrok, były mu dane i zostały odnotowane w Piśmie Świętym, by odnieśli korzyść wszystkim z ludu Bożego, to znaczy ci, którzy od jego dni aż dotąd znoszą czasami pewne szczególne próby, których potrzeba i wartość nie zawsze jest wyraźnie dostrzegana.

Kiedy Paweł, oślepiiony przez wielkie światło emanujące z duchowego ciała Pana Jezusa w czasie swego nawrócenia ostatecznie otrzymał Boskie przebaczenie i częściowe przywrócenie wzroku, on bez wątpienia cierpliwie znosił swoją nieustającą słabość, uznając ją za właściwe karanie za swe złe postępowanie jako przeciwnika namaszczonego Pana Jezusa, krzywdzącego członków Ciała Chrystusa, Jego Kościoła.

Apostoł wyjaśnia nam, że prosił o uleczenie – o usunięcie tej poważnej dolegliwości lub „ciernia”. On mówi nam, że prosił o to trzy razy (2 Kor. 12:8). Jest jeszcze jeden punkt związany z tą sprawą, którego w tym czasie on wyraźnie nie rozumiał, mianowicie, że uleczenie jego oczu byłoby częścią błogosławieństw restytucji. Jednak on, podobnie jak inni z poświęconego ludu Bożego, złożył swoje wszystko, swe usprawiedliwione człowieczeństwo na ołtarzu i został powołany przez Boga nie do restytucji, lecz do ofiary, do zapierania się siebie dla sprawy Pana, prawdy i braci. On sam wyjaśnił innym tę sprawę, mówiąc: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą” (Rzym. 12:1).

Wiedząc jednak, że błogosławieństwa Boże, włączając fizyczne uleczenie, przechodziły przez niego na innych, Apostoł prawdopodobnie zastanawiał się, czy niektóre z takich uzdrowień nie mogłyby być jego udziałem. On musiał się jednak nauczyć, że dar

uzdrowiania udzielany za jego pośrednictwem był świadectwem raczej dla ludzi tego świata niż dla świętych, którzy poświęcili swe człowieczeństwo na śmierć. Apostoł Paweł musiał się jeszcze nauczyć, że gdyby choć w pewnej mierze Bóg dozwolił na wycofanie jego poświęcenia na ofiarę, znaczyłoby to proporcjonalne do tego opuszczenie duchowych błogosławieństw i łask, jakich Bóg nam udziela, kiedy dla sprawy Chrystusa odmawiamy sobie pewnych ziemskich rzeczy, które prawdopodobnie byłyby w sprzeczności z naszym zupełnym oddaniem dla Niego i Jego sprawy (Mat. 16:24).

Bóg mówi do Swego poświęconego ludu: „Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol. 3:2, BT). Tę lekcję Bóg chciał wpoić Apostołowi. Podobnie jak Jezus, we wszystkich rzeczach Apostoł miał być przykładem dla owiec (1 Piotra 2:11,12; 5:3; 1 Kor. 4:16; 11:1; Fil. 3:17; 4:9) i dlatego spełnienie jego prośby nie było właściwe. Jednakże to, czego Bóg *nie* uczynił, dostarczyło Pawłowi lekcji, a także udziela cennej i błogosławionej lekcji wszystkim z ludu Bożego, a szczególnie tym, którzy są Jego sługami z pewnymi szczególnymi kompetencjami.

Jakim pocieszeniem dla wielu osób jest Pańskie zapewnienie, że dolegliwości, utrapienia i trudności, których On od nas nie odsuwa, są dozwolone dla mądrego i miłującego celu! Bóg zapewnia nas, że one wszystkie będą współdziałać dla naszego dobra (Rzym. 8:28). Bóg oświadcza dla korzyści poświęconych: „[...] Dość masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się [uzupełnia] w słabości [...]” (2 Kor. 12:9, BW).

Podobnie jak Apostoł Paweł, wszyscy z poświęconego ludu Bożego, włączając Poświęconych Obowozców Epifanii, powinni w pokorze uznawać swe własne słabości oraz niedociągnięcia i ufać nie broni cielesnej, lecz Pańskiej sile, która zawsze jest wystarczająca i nigdy nie zawodzi. Przez oddanie wszystkiego, co posiadamy, w poświęceniu, możemy być zwycięzcami i dążyć do obiecanego zwycięstwa. Tak, z Apostołem Pawłem możemy powiedzieć (2 Kor. 12:10, BW): „Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby [kiedy niedomagam w swej sile], wtedy jestem mocny [w zawsze niezawodnej Pańskiej sile]” i „wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila” (Fil. 4:13). Jakże nie mamy być przepełnieni radością dziękczynienia!

Wielu ludzi tego świata, którzy nie poświęcili przez Chrystusa swego życia Bogu i nie stali się Jego prawdziwym ludem, składa Mu podziękowania jako



swemu Stwórcy i Dostarczycielowi otrzymywanych błogosławieństw, wyrażając Bogu swą wdzięczność. Takie postępowanie jest właściwe. „Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami” (Ps. 145:9, BW); „[...] bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mat. 5:45, BW). Zatem wszyscy mają wiele powodów do dziękowania swemu Stwórcy za Jego dary tak hojnie udzielane, włączając w to dar samego życia.

Jeśli inni mają powody do dziękczynienia, to o ile więcej powodów mają ci, których serca rozświetla światło znajomości Bożej, promieniujące od Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Pana (2 Kor. 4:6)! Ci uprzywilejowani mogą i powinni radować się i składać podziękowania we wszelkich okolicznościach i warunkach – w słabości, bólu, smutku, utrapieniu i śmierci, gdy są poniżani i gdy obfitują (Fil. 4:12). Wdzięczność jest z pewnością niezbędnym składnikiem chrześcijańskiego życia! Ona musi być obecna w naszych myślach oraz słowach i musi być wpleciona w nasze pieśni chwały i nasze modlitwy. Musi napełniać nasze serca, by uzdalniać nas do pełnienia wiernej i skutecznej służby dla Boga i Chrystusa. To właśnie ta wdzięczność, dziękczynienie uzdolniły Pawła i Sylę do służenia naszemu Mistrzowi tak wiernie, że mogli śpiewać na chwałę Panu i zanosić podziękowania za przywilej cierpienia dla Chrystusa w więzieniu w Filipi, podczas gdy ich plecy były obolałe od okrutnych uderzeń, będących ceną ich uczniostwa (Dz. Ap. 16:23,25,33).

Ponadto wdzięczność, dziękczynienie, obowiązkowa miłość wobec Boga i Jezusa, w odpowiedzi na wielką miłość, jaką Oni okazują wobec nas, zawsze musi charakteryzować postawę poświęconego dziecka Bożego. Ich utrata nawet na chwilę powinna być potępiana jako dowód duchowej słabości, a ci, którzy są nią dotknięci, powinni od razu udać się na leczenie do Wielkiego Lekarza. Modlitwa i rozmyślanie o Słowie Bożym, a szczególnie o tych jego częściach, które mówią o wszystkim, co On uczynił, czyni i będzie czynił dla nas, przyniesie odświeżenie

i odnowę obowiązkowej miłości i gorliwości w stosunku do Boga i Jezusa ze względu na wszystkie Ich błogosławieństwa udzielone nam tak wielkim kosztem. „Bogu niech będą dzięki za niewysłowiony dar jego” (2 Kor. 9:15, BW). „A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy [...], a bądźcie wdzięczni. I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu” (Kol. 3:15,17, BW). „Albowiemście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszem i w duchu [umyśle] waszym, które są Boże” (1 Kor. 6:20; 7:23; 10:31).

To właśnie z sercem pełnym wdzięczności dziecko Boże pragnie poświęcać się dla zawsze miłującego Jehowy. To wymaga odłączenia się od tego, co pospolite i zwykłe oraz oddania się Panu. W Nowym Testamencie mamy ilustrację poświęcenia w Piotrze oddającym się Panu; w Pawle czyniącym to samo; w Apostole Jakubie czyniącym tę samą rzecz oraz w Janie czyniącym podobnie. Poświęcenie składa się z pewnych rzeczy. Jest to wyrzeczenie się wszystkiego, co ludzkie, aby czynić wolę Bożą: po pierwsze, przez zapieranie się siebie i świata; po drugie, przez rozmyślanie nad Słowem Bożym; po trzecie, przez czuwanie; po czwarte, przez modlitwę; po piąte, przez rozpowszechnianie Słowa Bożego; po szóste, przez praktykowanie Słowa i po siódme, przez cierpienie za wierność Słowu Pańskiemu.

Nikt nie może poświęcić się dzięki swej własnej sile, ponieważ nie mamy siły do przewyciężenia samych siebie, jako że nikt nie jest silniejszy od siebie. Jednak możemy to zrobić. Jest to możliwe dzięki sile, jaką Pan nam daje, ponieważ On oddaje do naszej dyspozycji Swego Ducha, Słowo i opatrzności, które dają nam siłę potrzebną do spełnienia tej bardzo ważnej rzeczy.

Poświęcony lud Boży może wykorzystać to i inne święta będące przerwą w regularnej świeckiej pracy jako czas szczególnej radości w Panu, w Jego Słowie i Jego błogosławieństwach, w społeczności, świadczeniu Słowem itp.

BS 2017, s. 82-86

## ZBROJA BOŻA

Efez. 6:10-18

PRZYWDZIEWANIE  
SIŁY  
NASZEGO BOGA

# Chrześcijańska zbroja

*„Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się.” – Efez. 6:13, BW*

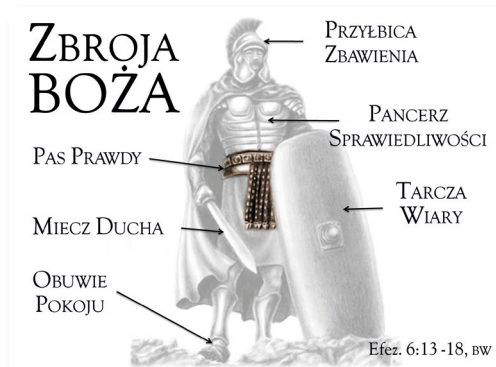
**S**ŁOWO Boże wskazuje nam na czas wielkiego ucisku, którym kończy się ten Wiek Ewangelii i podczas którego jest wprowadzana Nowa Era Tysiącletniego Królestwa. Jest on pokazany jako czas bardzo ciężkich utrapień nie tylko dla świata, lecz także dla ludu Pańskiego. Ten „dzień zły” jest obec-

nie nad nami: „Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?” (Obj. 6:17; Mal. 3:1,2). Pilną wiadomością dla ludu Pańskiego w tym „złym dniu” jest: włożcie zupełną zbroję Bożą, przygotujcie się na wielką próbę tego dnia, abyście mogli się ostać! Przygotujcie się! Każdy element zbroi, każ-

da łaska Ducha Świętego jest częścią niezbędnego przygotowania na ten „zły dzień”, kiedy „[...] jawne się stanie dzieło każdego: odłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest” (1 Kor. 3:13, BT; 4:5; Efez. 6:13-18; 2 Piotra 1:4-11).

Rozpoczynamy te rozważania pewnymi myślami pastora C. T. Russella. Zaliczenie w poczet ludu Bożego jest wielkim przywilejem. Jednak oznacza to o wiele więcej, niż wielu wydaje się rozumieć – o wiele więcej zarówno z ich strony, jak i z Boskiej strony. Ze strony ludzi nie oznacza to jedynie członkostwa w jakiejś wielkiej organizacji noszącej chrześcijańską nazwę, lecz to, że przez Chrystusa oni stali się wierzącymi, dziećmi Boga, że zupełnie poświęcili się Bogu, by postępować śladami Jego drogiego Syna, że wyrzekli się próżnego przepychu i chwały tego świata i uroczyście zobowiązali się żyć z dala od jego ducha, ambicji, nadziei i celów. Znaczy to jeszcze, że zgodnie z tym przymierzem, oni codziennie starają się być wierni i z cichością podejmować swój krzyż i podążać za ich wodzem i głową – Jezusem Chrystusem.

Ze strony Boga oznacza to wypełnianie przez Chrystusa wszystkich Jego łaskawych obietnic w stosunku do nich, zarówno w obecnym życiu, jak i w przyszłości. To znaczy, że w obecnym życiu mamy Jego Ojcowską miłość, troskę, dyscyplinę, radę, pouczenie, ochronę i zachętę aż do końca i że potem otrzymamy wieczny odpoczynek, radość i pokój. Ach, jakim błogosławieństwem jest należenie do ludu Bożego! Nawet w obecnym życiu nagroda Jego łaski jest poza wszelkimi kalkulacjami. Przez cały ten wiek Bóg dozwalał, by Jego lud był rozproszony niczym owce wśród wilków, lecz teraz przyszło żniwo tego wieku i On gromadzi swych wiernych do siebie. Oni wzrastali wśród tej wielkiej organizacji, nominalnego chrześcijańskiego kościoła, który Bóg nazywa Babilonem (zamieszanem), a który ludzie nazywają chrześcijaństwem (Królestwem Chrystusa). Bóg ma właśnie wylewać Swoje oburzenie – które ma objąć cały świat – na ten wielki system, który przywłaszczył sobie imię Chrystusa, jednocześnie fałszywie przedstawiając nauki Chrystusa i Jego ducha (choć posiada słowa prawdy i wiele korzyści płynących z nakazów i przykładu Jego świętych, którym tak długo pozwolono przebywać wśród niego). Zanim jednak to uczyni, Bóg ostrzega Swoj lud, by wyszedł z niego (Babilonu): „[...] Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające” (Obj. 18:4, BW).



Wzywając jednak ich do wyjścia z Babilonu, Bóg wzywa ich także do wejścia do innego miejsca lub stanu – „Idź, mój ludu, wejdź do swoich komnat i zamknij drzwi za sobą! Skryj się na małą chwilę, aż gniew przeminie” (Iz. 26:20, BT).

Miejsce ukrycia jest tajemnym miejscem Najwyższego, w cieniu Wszechmogącego (Ps. 91:1-9). To tajemne miejsce Najwyższego, Umiłowanego jest miejscem zażyłej łączności i społeczności z Bogiem, przez błogosławiony przywilej modlitwy i przez wiarę w Jego drogocenne Słowo i Jego obiecaną opatrnościową opiekę. Ach, jakże błogosławione jest to tajemne miejsce! Jaki odpoczynek i odświeżenie znajdujemy wśród zamieszania (wzburzenia), panującego obecnie na całym świecie, szczególnie wśród narodów chrześcijaństwa. Próżne wysiłki chrześcijaństwa, by z obecnego zamętu ludzkich tradycji wyprowadzić czyste zasady prawdy i sprawiedliwości, są uważane za niepowodzenie.

Ps. 31:21 (BW) mówi do tych zupełnie poświęconych, powołanych: „Ochroniasz ich pod osłoną oblicza twojego przed przewrotnością ludzi, ukrywasz ich w namiocie przed kłótliwymi językami [zamętem ludzkich tradycji]”. Tutaj poświęceni mogą znaleźć odpoczynek, pokój i radość, którego świat nie może dać ani odebrać. Rzeczywiście niewielu jest tych, którzy mogą zrozumieć nasze motywy w wycofywaniu się ze świata oraz z różnych organizacji nominalnego chrześcijańskiego kościoła, by kroczyć samotnie z Bogiem. Musimy też znosić wiele zarzutów z powodu Jego imienia. Jednak nie bójcie się, zamknijcie wasze drzwi (wiary) za sobą i „[...] przede wszystkim, weźcie [w konflikcie, który jest przed wami] tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego” (Efez. 6:16, BW).

Dobrze będzie, szczególnie w tym czasie największej potrzeby, gdy lud Pański rozważy wartość tej części chrześcijańskiej zbroi i dokładnie zamknie drzwi swej wiary w tym sekretnym miejscu (poświęcenia, duchowej bliskości i społeczności – zapewnionej w tych niebezpiecznych czasach tym, uświęconym, zupełnie odłączonym dla Boga, którzy mają wyraźne zrozumienie Boskiego planu), jakie ma Najwyższy.

Starając się poznać Boską wolę, by ją wypełnić, lud Pański przygotowuje się do chwalebego dziedzictwa wiernych – niebiańskiego (obecnie już skompletowanego) i ziemskiego. Słusznie pytamy, czy niektórzy upadną w tej próbie, którą Pan może na nich dozwolić? Tak, Apostoł Paweł w swym liście do Kościoła w Efezie mówi, że niektórzy będą w

stanie wytrwać w „złym dniu” i sugeruje, że bardzo wielu nie będzie mogło tego dokonać. On oświadcza, że ci, którzy mają nadzieję wytrwania, będą musieli włożyć „zupelną zbroję Bożą”. Różne elementy chrześcijańskiej zbroi będą wtedy niezbędne i Apostoł mówi, że tylko zupełnie uzbrojeni będą gotowi na ataki tego Dnia.

Pan nie objawił Apostołom, kiedy przyjdzie „ten zły dzień”. Apostołowie wiedzieli, że nastąpi to kiedyś w przyszłości, lecz nie wiedzieli w jak odległej przyszłości. Nie spodziewali się tego przed swoją śmiercią, ponieważ niektórzy z nich mówili, że oczekują na złożenie obecnego ciała w śmierci i na wzbudzenie w pierwszym zmartwychwstaniu oraz wierzyli, że kiedyś w przyszłości nastąpi drugie przyjście Chrystusa. Najwidoczniej zachowanie ludu Bożego w stanie niedoinformowania co do dokładnego czasu Dnia Pańskiego, zanim on nastąpi, było częścią Boskiego planu. Jednak Bóg zapewnił ich, że będą w stanie wytrwać, gdy „zły dzień” nadejdzie, jeśli starannie nałożą zbroję.

Obecnie przybliżyliśmy się do tego „złego dnia” i nagłym przesłaniem dla nas jest: „Weźcie całą zbroję Bożą!” – przygotujcie się na wielką próbę, która przyjdzie, abyście mogli wytrwać! Bądźcie gotowi! Każdy element zbroi, każdy owoc Ducha jest częścią niezbędnego przygotowania do tego „złego dnia”, tej „godziny pokuszenia”, która obecnie ma miejsce. Zatem wszystkie te elementy powinny być dodawane z wielką starannością.

W Efez. 6:14-17 (BW) czytamy: „Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowym do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże”. Iz. 59:17 mówi: „Bo się przyobłókł w sprawiedliwość jako w pancerz, a hełm zbawienia na głowie jego; obłókł się w odzienie pomsty jako w szatę, a odział się zapalczywością jako płaszczem”. *Sprawiedliwość* oznacza miłość obowiązkową do Boga i bliźniego – jedną część miłości, która jest porównana do napierśnika żołnierza. W Efez. 6 Apostoł wydaje się uzupełniać swój opis chrześcijańskiej zbroi przez włączenie miłości bezinteresownej. Tak więc wszyscy starajmy się wkładać i nosić „zbroję światłości” przedstawiającą sprawiedliwość i prawdę, która będzie nas chronić, nie jako szata sprawiedliwości, lecz jako zbroja na tej szacie. Ta zbroja chroni przed strzałami Przeciwnika, a jej częścią jest hełm zbawienia. Światło Słowa Bożego może być tarczą chrześcijanina, który w ciemnościach świata poszu-

kuje drogi, by kroczyć ścieżką swego poświęcenia (1 Kor. 4:5; Rzym. 13:12).

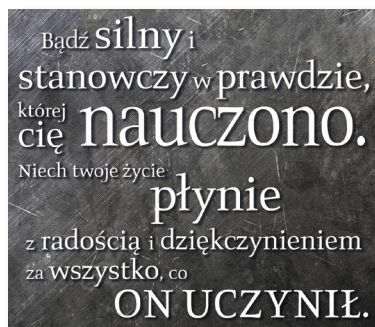
Wierzmy, że właściwą rzeczą jest pouczanie poświęconych dzieci Bożych czy ludu Bożego, aby był właściwie przygotowany na czas wielkiego ucisku, kończącego ten Wiek Ewangelii i w którym będzie wprowadzona Nowa Era Tysiącletniego Królestwa. Jest on wskazywany jako czas bardzo poważnych prób nie tylko dla świata, lecz także dla ludu Pańskiego. Żyjemy obecnie w tym „złym dniu”, po-

nieważ przyszedł wielki dzień Jego gniewu, zatem kto będzie w stanie wytrwać (Mal. 3:1,2)? Ponaglającym przesłaniem dla ludu Pańskiego na ten „zły dzień” jest: „weźcie całą zbroję Bożą” – przygotujcie się na wielką próbę tego dnia, abyście byli w stanie wytrwać! Bądźcie gotowi! Każdy element zbroi, każda łaska Ducha Świętego jest częścią niezbędnego przygotowania do tego

„złego dnia”, kiedy „[...] jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest” (1 Kor. 3:13, BT).

Apostoł Paweł ostrzega Jedyny Prawdziwy Kościół, że „ostateczne czasy”, „ostateczne dni”, „czasy trudne” przyjdą, gdy wielu „odstanie od wiary” (1 Tym. 4:1,2; 2 Tym. 3:1-7). Czasy, w których żyjemy, są szczególnie niebezpieczne dla chrześcijańskiej wiary z powodu wielu subtelnych i zwodniczych form błędu pojawiających się, by powstrzymać postęp prawdy. Jednak Boska opatrność w stosunku do Jego ludu dorównuje niebezpieczeństwu tych „czasów trudnych”. Nigdy wcześniej przed tym „złym dniem” *zupelna* zbroja Boża nie była tak potrzebna. Pan podaje nam tę zbroję, element po elemencie i mówi nam, by ją włożyć i nosić, abyśmy mogli przyzwyczaić się do niej i czuć się w niej wygodnie i bezpiecznie, ponieważ bez niej nikt nie będzie mógł wytrwać podczas tego „złego dnia”. Ach, oczekujemy na ten doskonały dzień wspomniany w Przyp. 4:18.

Słowo Boże kieruje naszą uwagę na słowa „wielu powołanych, mało wybranych”, zatem bezpiecznie możemy powiedzieć, że tylko niektórzy zwrócili uwagę na tę radę. Oni starannie włożyli każdą część zbroi, gdy tylko ją otrzymali i w wyniku tego obecnie stoją zupełnie przyodziani prawdą. Ich biodra są nią opasane, ich stopy są w nią obute, prawda okrywa ich głowę (ich zdolności intelektualne) niczym hełm zbawienia (zbawienia od sideł i urojeń błędu). Oni mają również pancerze sprawiedliwości – Chrystusową sprawiedliwość i sprawiedliwy charakter, który rozwinęła w nich prawda, a w swych rękach dzierżą miecz Ducha, którym jest Słowo Boże i którym obecnie mogą bez trudu i energicznie włączyć





obronie doktryn Chrystusa. Natomiast ich duża tarcza wiary jest w stanie obronić ich przed wszystkimi strzałami nieprzyjaciela tak, by te latające strzały nie uraziły ani nie oszołomiły „wewnętrznego człowieka” (Efez. 3:16).

Jak łatwo jest chwalić Boga za taką zbroję! Czy mamy ją włożoną? Nie odpoczywajmy w zadowoleniu, myśląc, że wystarczy nam taka sama zbroja, jaką posiadali nasi ojcowie. Nadszedł czas, w którym musicie mieć zbroję wymaganą w obecnym czasie, inaczej z pewnością upadniecie. Zbroja przedstawiona świętym w przeszłości była wystarczająca dla ich czasów i prób. Jednak większa dominacja błędu i prób wiary w tym „złym dniu”, w tym rozszerzonym Żniwie Wieku Ewangelii, wymaga bardziej kompletnej obrony. Żyjemy w czasie, kiedy z tysięcy kazalnicy w chrześcijaństwie głosi się niedowiarstwo i mówi się o sprawach innych niż prawda Boskiego Słowa.

Zamiast włożyć pełną zbroję Bożą i trwać, być gotowym i właściwie wyposażonym, by obronić siebie i innych przed atakami świata, ciała i diabła, wielu odłożyło części zbroi, element po elemencie, i usnęło. Wielu pozostaje nieświadomych. „Leniwcze! dokądże leżeć będziesz? kiedyż wstaniesz ze snu swego? Trochę się prześpisz, trochę podrzemiesz, trochę złożysz ręce, abyś odpoczywał; a wtem ubóstwo twoje przyjdzie jako podróżny, a niedostatek twój, jako mąż zbrojny” (Przyp. 6:9-11; 24:30-34).

W rozważaniu na temat chrześcijańskiej zbroi, powinniśmy pamiętać, że nie mówimy o zbroi Goliata z Gat, jaką miał podczas walki z młodym Dawidem, a raczej, jak oświadcza 1 Sam. 17:45: „Tedy rzekł Dawid do Filistyna: Ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem, i z tarczą, a ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów, Boga wojsk Izraelskich, któremuś urągał”. Ach, jak wspomniała broń Bóg zapewnia Swemu poświęconemu ludowi, jaką mamy do obrony samych siebie oraz do sprzeciwiania się Przeciwnikowi i do odpierania Szatana i jego sług.

**To nie mówienie o MIŁOŚCI,  
lecz życie w MIŁOŚCI  
jest wszystkim.**

Ta chrześcijańska zbroja, gdy jest właściwie używana, okaże się niepodatna na żadne ataki.

„A przetoż weźmijcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się [pozostać zwycięzcą]” (Efez. 6:13; 1 Tes. 5:8). Jest tutaj zapewnienie, że ten, *kto ma tę zbroję, nosi ją i uczy się właściwie jej używać, będzie w stanie wytrwać*. Choć jako ilustracji Apostoł użył ludzkiego wojownika, przyodzianego w stosowne i kompletne wyposażenie wojenne, jednak nie miał

na myśli, że chrześcijanin potrzebuje literalnej zbroi. Dla chrześcijanina jest zbroja duchowa, ponieważ jego walka nie jest walką cielesną, lecz duchową (2 Kor. 10:4,5; Mat. 26:52).

Najpierw szczegółowo przyjrzymy się zdaniu z Efez. 6:14: nikt nie jest bezpieczny, jeśli nie jest poświęconym sługą prawdy. Bóg Jehowa zawsze wymaga, by Jego poświęcony lud, z którym współpracuje, był z Nim w związku przymierza! Z konieczności ta relacja przymierza różni się: w Wieku Patriarchów Bóg działał na podstawie przymierza z pewnymi patriarchami indywidualnie – z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem – a przez nich z ich rodzinami, lecz z nikim innym. Podczas Wieku Żydowskiego Bóg działał na podstawie przymierza z *Izraelitami jako cielesnym narodem* i z nikim prócz niego. Podczas Wieku Ewangelii lub Chrześcijańskiego na podstawie przymierza Bóg działał z Kościołem Chrześcijańskim – Izraelem duchowym – jako *duchowym narodem* i z nikim więcej.

Ponieważ te trzy klasy różniły się od siebie, zatem dominujące przymierza w każdym z tych wieków były różne. Podczas Wieku Patriarchów Bóg działał z patriarchami i ich rodzinami na podstawie *ziemskich wyborczych zarysów Przymierza Abrahama*. Podczas Wieku Żydowskiego, choć pozwalała wiernym jednostkom cieszyć się tymi samymi postanowieniami przymierza w mniej jawny sposób, to po podaniu prawa na górze Synaj, Bóg otwarcie działał z cielesnym Izraelem jako narodem na podstawie Przymierza *Mojżeszowego*. Natomiast podczas Wieku Ewangelii Bóg działał z duchowym Izraelem na podstawie *pewnych duchowych wyborczych zarysów Przymierza Abrahama*.

Ogólnie mówiąc, Wiek Patriarchów rozpoczął się pod koniec potopu częściowo dlatego, że w owym czasie Bóg zawarł szczególne przymierze z Noem i jego potomkami, że nigdy więcej nie zniszczy ziemi potopem (1 Moj. 9:8-17); lecz dokładnie mówiąc, Wiek Patriarchów rozpoczął się od przymierza zawartego z Abrahamem (1 Moj. 12:1-5). Z powodu wstecznego działania błogosławieństw Przymierza Abrahamowego, one z wyprzedzeniem stosowały się do Noego, a nawet do Enocha i Abła (Żyd. 11:4-7,39,40). To z powodu wstecznego obowiązywania tego przymierza wobec Noego mamy częściowe uzasadnienie wyznaczenia początku Wieku Patriarchów pod koniec potopu. Słowo *patriarchowie* znaczy *pierwsi ojcowie*, a ponieważ Noe, Abraham, Izaak i Jakub byli pierwszymi ojcami Izraela w tym okresie, dlatego ten okres nazywamy Wiekiem Patriarchów. Pomijając przymierze mówiące, że Bóg nigdy nie zniszczy ziemi potopem, podczas tego okresu Bóg nie działał na podstawie przymierza z każdą ludzką istotą, to znaczy, nie rozszerzał z wyprzedzeniem lub w inny sposób błogosławieństw Przymierza



Abrahamowe-  
go na wszyst-  
kich żyjących w  
tamym czasie.  
Pismo Święte  
uczy, że PAN  
pozwolił im iść  
własną, wybra-

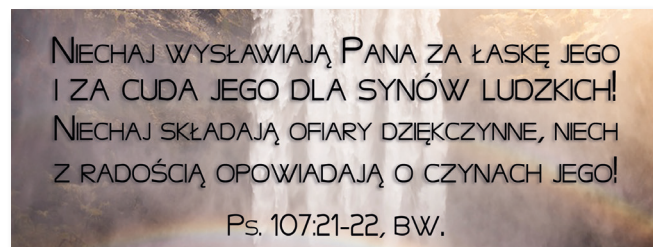
ną przez nich grzeszną drogą, przymykając oczy na ich nieświadomość (Dz. Ap. 17:23, 30; Rzym. 1:21-25,28). Inaczej on działał względem Abrahama, Izaaka i Jakuba – z na podstawie Przymierza Abrahamowego.

Boskie działania podczas Wieku Patriarchów miały charakter wyborczy. Bóg pozwolił całej pozostałej ludzkości, zgubionej przez przekleństwo, iść jej własną drogą, bezpośrednio nie czyniąc w owym czasie nic dla jej zbawienia. Bóg kontuuje działanie z powoływanyimi przez siebie jednostkami na podstawie przymierza aż do dzisiaj. Zatem jest to selektywne, wyborcze dzieło – jest to wybieranie tych, którzy będą przez Boga użyci do błogosławienia wszystkich rodzin ziemi w nadchodzącym Tysiącletnim Pośredniczącym Panowaniu, zgodnie z wielkim Przymierzem Związanym Przysięgą zawartym z Abrahamem (1 Moj. 22:16-18, BW), w którym Bóg powiedział: „[...] I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody [rodziny, 1 Moj. 12:3, KJV] ziemi [...]”. I powiedział, że to potomstwo będzie „jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza”. Na potomstwo gwiazd na niebie składają się duchowe, niebiańskie klasy, a piasek na ziemi to klasy ziemskie (BS 1984, s. 82, BSQB – Książka Pytań Sztandaru Biblijnego, s. 242; PTQB – Książka Pytań Teraźniejszej Prawdy, s. 670).

Jesteśmy przyzwyczajeni, by mówić o członkach Maluczkiego Stadka jako o jedynym Prawdziwym Kościele. Jednakże są inni poświęceni „bracia”, którzy uczestniczą w błogosławieństwach otrzymywanych przez świętego Bożego Ducha, do których napomnienie naszego wersetu także się odnosi – to znaczy Wielka Kompania (wszyscy, którzy jako jednostki pierwotnie byli powołani do Ciała Chrystusa), Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii. Poświęceni Obozowcy Epifanii, którzy poświęcają się podczas części Epifanii lub Apokalipsy od jesieni 1954 roku, są blisko związani i współdziałają z Młodocianymi Godnymi, a z powodu doświadczeń w poświęceniu tych Obozowców w obecnym życiu, gdy grzech wciąż ma przewagę, oni bardziej niż inni są przygotowani, by znaleźć się wśród głównych pomocników Starożytnych i Młodocianych Godnych w ich tysiącletniej służbie w Królestwie. „Niechaj wysławiają Pana za łaskę jego i za cuda jego dla synów ludzkich! Niechaj składają ofiary dziękczynne, niech z radością opowiadają o czynach jego!” (Ps. 107:21,22, BW).

Efez. 6:14, BW: „*opasawszy biodra swoje prawdą*”. Pas żołnierskiej zbroi jest symbolem służby i sugeruje, że jednostka jest bezpieczna, jeśli jest poświęconym sługą prawdy, zawsze gotowym do służenia jej zgodnie ze swymi zdolnościami i sposobnościami. Ci, którzy zajmują się złymi domysłami, krytykantwem, obmową, oszczerstwami, rozpowszechnianiem błędu i/lub innymi uczynkami ciemności, nie służą prawdzie. Niech każdy z nas dba o to, by strzec samego siebie przed tym i nie używać takich sztuczek Przeciwnika, jak również, aby mieć szczególną gorliwość dla domu Pana (Jana 2:17) i aby gorliwie i ostrożnie podążać śladami Mistrza, służąc Jemu i Jego sprawie w każdym czasie. Niech każdy egzaminuje swój pas prawdy, czy jest on właściwy i czy jest nim dobrze przepasany, to znaczy, czy jest sługą prawdy i ma ducha służby, gotowość do służenia odpowiednio do swych zdolności i sposobności.

Werset 14, BW (pozostała część): „*przywdziawszy pancerz sprawiedliwości [usprawiedliwienia]*”. Pancerz był używany do okrycia żywotnych organów ciała, szczególnie serca. Właściwy stan serca jest decydującą sprawą dla chrześcijanina. On musi przestrzegać Boskiego standardu sprawiedliwości i Jego zarządzenia usprawiedliwienia przez wiarę w zasługę drogocennej krwi Jego Syna. Sprawiedliwe serce oznacza czystość, sprawiedliwe motywy i prawość charakteru. „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi” (Przyp. 4:23). „Gdyż Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych, którzy szczerym sercem są przy nim [...]” (2 Kron. 16:9, BW).



Efez. 6:15, BW: „*I obuwszy nogi, by być gotowym do zwiastowania ewangelii pokoju*”. Żołnierz, który bierze udział w boju, musi dobrze chronić swe stopy. Jeśli nie są one odpowiednio obute, zostaną zranione, a uwaga żołnierza będzie bardziej skierowana na ból niż na jego obowiązki. Żołnierz krzyża walczący bez pokoju Bożego towarzyszącego mu w niebezpiecznych miejscach dokona mniej i z większą trudnością niż ten, który usiłuje zachować pokój ze wszystkimi ludźmi – by żyć pokojowo ze wszystkimi, o ile to możliwe, *nie sprzeniewierzając się prawdzie*. Ci, którzy idą nieodpowiednio obuci lub nieobuci, szukają kłopotów i z pewnością nie znajdą nic innego. Jeśli idziemy za przykładem Wodza naszego zbawienia, to nasze symboliczne stopy będą dobrze obute dzięki przygotowaniu, które jest zapewnione

jedynie przez dobre nauki pokoju. Jedynie wtedy, gdy „[...] w sercach waszych [...] rządzi pokój Chrystusowy [...]”, możemy skutecznie „opowiadać pokój” innym, „opowiadać dobre rzeczy” (Kol. 3:15, BW; Rzym. 10:15). Musimy odrzucać gniew, wzburzenie, złośliwość, bluźnierstwo, nieprzyzwoite rozmowy – „starego człowieka wraz z uczynkami jego” (Kol. 3:8,9, BW) – „Jeśli można [...] ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie” (Rzym. 12:18, BW). Musimy przejawiać pilność, by zachowywać samych siebie w pokoju i miłości Bożej (Izaj. 26:3; Judy 21). Jedynie wówczas będziemy w stanie wytrwać w tym „złym dniu”.

Werset 16, BW: „*A przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego*”. Wróg nieustannie wysyła ogniste pociski – gorzkie słowa, fałszywe oskarżenia, błędne przedstawianie, złorzeczenia, oszczerstwa, wyższy krytycyzm, ewolucję, demonologię itp. – w kierunku żołnierzy krzyża. Te pociski powodują wątpliwości waszego umysłu, obawy, mściwość, nienawiść, sceptycyzm, zniechęcenie itp. „Tarcza tej [tak jest w jęz. greckim] wiary” jest waszą ochroną. Wiara, która was wzmacnia, musi pochodzić ze Słowa Bożego. Powinniście mieć umysłową ocenę i poleganie serca na Słowie Bożym (Żyd. 11:1) – wasza wiara musi być całkowicie ugruntowana na nim (1 Kor. 2:5; 2 Piotra 1:12). „[...] bez wiary nie można podobać się Bogu [...]”. „[...] A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza” (Żyd. 11:6; 1 Jana 5:4).

Werset 17, UBG: „*Weźcie też hełm zbawienia*”. Hełm jest umieszczony na głowie i przedstawia intelektualne zrozumienie i ocenę Boskiego planu zbawienia. Jest on dostarczany w takim rozmiarze i kształcie, że nawet najpokorniejszy żołnierz krzyża może go włożyć. Wiedza i zrozumienie Boskiego Słowa są nieodłączne, szczególnie teraz w rozszerzonym Żniwie Wieku Ewangelii, gdy Przeciwnik i jego słudzy zaciekle atakują prawdę i obracają wszystko, co naukowe i edukacyjne w broń zniszczenia. Musimy mieć tę wiedzę i zrozumienie, aby właściwie opierać się i odrzucać liczne błędy, wystrzeliwane ze wszystkich stron w naszym kierunku. Jesteśmy dobrze wyposażeni w wiedzę o Boskich celach oraz Jego planach i zarządzeniach, by mogły być wypełnione, a także mamy wiedzę o Przeciwniku i jego demonach, ich oszustwach i metodach działania – „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania [obalania błędu], do poprawiania [złych cech i postępowania], do kształcenia w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tym. 3:16,17, BT).

Werset 17 (dalszy ciąg): „*I miecz Ducha, którym jest Słowo Boże*”. Jest to zarówno broń ofensywna, jak i defensywna. *Musimy ją mieć i wiedzieć jak jej używać*. Pan Jezus zwycięsko nią władał, odpierając każdy atak kierowany na Niego przez Szatana i kontratakując w razie potrzeby. On odpowiadał „napisano” i taki musi być nasz okrzyk wojenny. Nie mamy używać broni cielesnej ani takiej broni, jakiej używa Szatan. Mamy używać prawdy i pozwolić jej dokonywać rozcinania. „Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca” (Żyd. 4:12, BW).

Jednak chrześcijański żołnierz nie powinien myśleć, że jego misją w tym wieku jest nawrócenie lub zreformowanie świata. Ma on dawać świadectwo prawdzie (Jana 18:37) i pozwalać, by jego światło świeciło „[...] przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5:16, BW). „I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie” (Efez. 5:11, BW). Święty Duch Boży (usposobienie) ma być tak dobrze rozwinięty i mieszkać w nim, że w swym uświęconym życiu, przez słowa i czyny „[...] przekona [zgani – KJV] świat o grzechu i o sprawiedliwości [przez swe uświęcone życie ukazując ludziom tego świata, czym jest grzech i czym jest sprawiedliwość], i o sądzie [sprawiedliwym sądzie, w którym złe uczynki obecnego życia otrzymają sprawiedliwą karę, a sprawiedliwość zostanie nagrodzona]” (Jana 16:8, BW).

Jeśli naszą misją nie jest zbawienie świata, dlaczego zatem istnieje pilna potrzeba włożenia zbroi Bożej? Tak, chrześcijański żołnierz nie powinien zapominać, że jego walka odbywa się głównie wewnątrz niego. Jego nowy umysł, umysł Chrystusowy w nim, będzie prowadził ciągłe walki z żądzami jego upadłego ciała. Kiedy on chce czynić dobrze, zło jest nadal w nim obecne. „Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze, siebie samych doświadczajcie! Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście odrzućeni” (2 Kor. 13:5, BT). Jako jednostki musimy patrzeć na nasz obecny stan i porównywać go z naszą przeszłością – szukamy „świadectwa” rzeźbienia, polerowania, obcinania, dyscyplinowania, karania. Ach, próby wiary mogą przyjść wtedy, gdy misterne błędy są przedstawiane jako postępująca prawda! I wtedy poświęcone dziecko Boże będzie musiało walczyć – „[...] karzę ciało moje [odrzucając te jego pragnienia, które są sprzeczne z zupełnym oddaniem dla Boga] i w niewolę podbijam [...]” pod nowy umysł, który powinien zupełnie panować nad jego ambicjami, żądzami i pragnieniami (1 Kor. 9:27). Taki żołnierz musi wstrzymać się „[...] od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” (1 Piotra 2:11). On musi toczyć „dobry

bój wiary” i „uchwycić się żywota wiecznego”, jeśli chce ten żywot osiągnąć (1 Tym. 6:12, BW). On powinien „z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawować [które próbnie zostało mu dane przez Chrystusa Jezusa]” (Filip. 2:12). „A tak kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł” (1 Kor. 10:12).

Jednak my, którzy jesteśmy wiernymi żołnierzami krzyża, jesteśmy właściwie uzbrojeni, mamy oczy szeroko otwarte i jesteśmy czujni w każdej sytuacji. „Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia [starając się i szukając codziennie i w każdej godzinie nowych źródeł Boskiej łaski, bo każdy dzień i każda godzina jest czasem potrzeby, jeśli tylko jesteśmy na tyle czujni, by sobie to uświadomić]; nie jesteśmy

synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! [...] My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia” (1 Tes. 5:5-8, BT). „Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowym do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Efez. 6:14-17, BW). Jedynie wtedy, jak oświadcza nasz werset, będziemy w stanie „[...] stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się”.

BS 2017, s. 86-91

## ODPADANIE OD STAŁOŚCI

*„Wy zatem, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście nie byli zwiedzeni przez błąd bezbożników i nie wypadli z waszej stałości” (2 Piotra 3:17, UBG).*

**N**APOMNIENIE naszego wersetu dobrze stosuje się do poświęconego ludu Pana żyjącego w czasie rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii. Dowód na to znajdujemy w kontekście: Apostoł opisał tu właśnie pewne wydarzenia związane w dniem Pańskim, w którym żyjemy – „dniem pomsty”. W 2 Piotra 3:7,10 i 12 (KJV) wskazuje on, że Wiek Ewangelii zakończy się „rozpadem” symbolicznych „niebios” i symbolicznej „ziemi”, co oznacza zupełne zniszczenie obecnego kościelnego i społecznego porządku rzeczy. W wersecie 13 Apostoł wskazuje, że my poszukujemy nowego porządku rzeczy i nie mamy nadziei, iż sami naprawimy stary porządek, ani że inni skutecznie naprawią to, o czym Pan oświadczył w wierszu 10, że „przemienie”. W wierszu 11 Apostoł wskazuje, że ci, którzy mają takie oczekiwania powinni być oddzieleni i odróżniać się od wszystkich innych ludzi w świecie, mówiąc, „[...] jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności?” (BW) A następnie w wierszach 16 i 17 wskazuje, że w tym szczególnym czasie Szatan zdobędzie przewagę nad pewnymi ludźmi, oszuka ich, doprowadzi do przekręcania Pisma Świętego i zwiedzenia samych siebie prowadzącego do zniszczenia – a przynajmniej do utraty obecnego światła (Ps. 56:6). Dostrzegając zatem, że napomnienie naszego wersetu stosuje się szczególnie do obecnego czasu, naprawdę poważnie go rozważmy będąc w pełni świadomi, że żyjemy w czasie wielkiego ucisku, kiedy decydującym pytaniem jest, „któż się ostać może?” (Obj. 6:17; Joela 2:11; Nah. 1:6; Żyd. 12:26,27; Efez. 6:13).



Dlatego zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie.  
2 Piotra 1:12, BW

Zauważamy dalej, że Apostoł nie zwraca się do ludzi tego świata ani do przeciętnych nominalnych chrześcijan, lecz określa, że jego ostrzeżenie jest do „umiłowanych” (do braci), którzy już osiągnęli stałość. To wskazuje, że oni zostali ukorzenieni, ugruntowani i zbudowani, zarówno w wiedzy jak i w miłości Bożej; ponieważ jedynie tacy mogą być stali. Czy dziwi nas, że Apostoł zwraca się do tak rozwiniętej klasy chrześcijan i ostrzega ich przed osobistym niebezpieczeństwem zwiedzenia „przez błąd bezbożników”? To uderza nas jako coś szczególnego i jesteśmy skłonni myśleć, że musi być jakieś ukryte znaczenie w wyrażeniu „błąd bezbożników”. Oczywiście, opisana właśnie klasa nie będzie w wielkim niebezpieczeństwie spowodowania z drogi przez takie błędy bezbożnych jak oszczerstwo czy morderstwo, podpalenie czy kradzież. Angielskie słowo bezbożni jest zbyt mocne, by użyć je tutaj. Występuje tu greckie słowo *athesmos*. Ono znaczy nieugruntowany lub nieprzestrzegający prawa. Znając obecnie to znaczenie, ten werset wydaje się bardziej zrozumiały.

Bez trudu możemy dostrzec, iż istnieje niebezpieczeństwo, że ci, którzy kiedyś byli utwierdzeni w prawdzie, mogli zboczyć z drogi stając się nieugruntowani i przekręcać Pismo Święte – „fałszując Słowo Boże”, usiłując nawet dodawać lub odejmować ze Słowa Bożego. Przestają przestrzegać prawa w tym znaczeniu, że odsuwają Słowo lub Prawo Boże i zamiast tego przyjmują pokrętnie interpretacje, które bardziej pasują do niektórych z ich własnych teorii.

Apostoł wskazuje, że takie złe postępowanie z pewnością sprawi, że staną się nieugruntowani i ostatecznie będzie oznaczać zniweczenie ich duchowych zainteresowań, tak że wejdą w „ciemności zewnętrzne” w odniesieniu do „teraźniejszej prawdy”. „[...]mieście się na baczności, abyście nie byli zwiedzeni przez błąd bezbożników i nie wypadli z waszej stałości”. Język Apostoła nie tylko wskazuje na czas obecny, lecz wydaje się sugerować, że wcześniej były przesiewania spowodowane „błędami bezbożników” – dosłownie przez to, że byli „[...] zwiedzeni przez błąd bezbożników [ludzi nieprzestrzegających prawa][...]”. Należy się domyślać, że ci, którzy nie są ugruntowani, zostaną potrząśnięci najpierw, a następnie przyjdzie jeszcze bardziej podstępna próba, która przetestuje nawet tych utwierdzonych. Pytamy zatem, czy podczas tego okresu „zniwa” (gdy oczekujemy na rozpad obecnego porządku rzeczy i wprowadzenie nowego porządku) – istnieją takie przesiewania lub upadki z powodu zwiedzenia, które dotknęły tych nieugruntowanych, którzy nie są „utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie”.

Odpowiadamy: Tak, było ich kilka; możemy opisać niektóre z nich. Przede wszystkim, przyszedł bezpośredni wstrząs dotyczący okupu: Pewne nieprzestrzegające prawa, „gwałtowne” jednostki, odrzuciły świadectwo Słowa Pańskiego, zaprzeczając, że Pan „kupił nas” Swą własną drogocenną krwią. Oni przyjmowali Chrystusa jedynie jako przykład i twierdzili, że nie są w stanie naśladować tego przykładu oraz że nie potrzebują żadnej ofiary za grzech, by pokryć ich niedoskonałości, odziedziczone czy też osobiste. Ten pierwszy ruch Przeciwnika był niezwykle śmiały, jednak znaleźli się tacy, którzy nie byli ukorzeni ani ugruntowani w świadectwach Pańskiego Słowa. Potem przyszło następne złudzenie, faktycznie uczące starej doktryny uniwersalizmu – że ostatecznie Bóg zmusi do wiecznego zbawienia wszystkich ludzi, a nawet samego Szatana. Oczywiście ta teoria także przeczyła okupowi; ponieważ uznając, że potępienie na śmierć ogłoszone w Edenie, nie mogło być usunięte bez okupu, równoważnej ceny, logicznie sugeruje, że nieposłuszeństwo w drugiej próbie, zapewnionej przez okup, podobnie przyniesie wieczne potępienie – wieczną śmierć – z której nie może być żadnego zmartwychwstania. Oczywiście, ta teoria śmiało zaprzeczała okupowi, wykrzywiała, wypaczała go przez przekręcanie wersetów Pisma Świętego, które mówią o wtórej śmierci, jako „wiecznym zniszczeniu od obecności Pana”. Ta teoria także używała tego i innych wersetów Biblii w tak zwodniczy sposób, by twierdzić, że wtóra śmierć będzie wielkim błogosławieństwem dla wszystkich, na których przyjdzie, ponieważ ona zniszczy jedynie ich zło. Oczywiście nikt inny, jak tylko chwiejne dusze mogły zostać zwiedzione, oszukane przez takie jawne i aroganckie przekręcanie Słowa Bożego.

Inne przesiewanie przyszło na „niedouczonech” i nieugruntowanych, nieprzyodziających dokładnie w zupełną zbroję Bożą, przez nauczanie, że Bóg jest autorem i pomysłodawcą wszelkiego grzechu, przestępstwa i nieprawości, które są na świecie. Ze wszystkich teorii wprowadzonych przez Przeciwnika, ta jest najbardziej bluźniercza. Tak zwana „ortodoksja” jest oczywiście dostatecznie zwodnicza w twierdzeniu, że Bóg, po dozwoleniu, by Jego stworzenia były „zrodzone w grzechu i ukształtowane w nieprawości” (ze sprowadzeniem której On nie miał nic wspólnego) jako karę za grzechy, których nie mogli uniknąć, ogromną większość ludzkiej rodziny uwięził w ognistym piekle niewysłowionych tortur i obdarzy ich życiem wiecznym, aby nigdy nie mogli uciec od tych cierpień przez śmierć oraz że diabeł podobnie będzie obdarzony wiecznym życiem (jednak wolnym od bólu), aby ich torturować. Uważamy, że jest to wyjątkowe bluźnierstwo przeciw Boskiemu charakterowi, jednak nauka, która twierdzi, że Bóg jest pomysłodawcą, pierwszą przyczyną wszelkiego grzechu, przestępstwa i niegodziwości na świecie, jest jeszcze bardziej bluźniercza.

Ta bluźniercza teoria jest podtrzymywana przez błędną interpretację słowa „zło” w dwóch wersetach, szczególnie w Iz. 45:7: „Który czynię światłość, i stwarzam ciemności; sprawuję pokój, i stwarzam złe. Ja Pan czynię to wszystko” i Amosa 3:6: „[...] Izali jest w mieście co złego, którego by Pan nie uczynił?” Grzech zawsze jest złem, lecz zło nie zawsze jest grzechem. Trzęsienie ziemi, pożar, powódź lub epidemia jest nieszczęściem, złem, lecz żadne z nich nie jest grzechem. Słowo zło w cytowanych wersetach oznacza klęski. To samo hebrajskie słowo jest przetłumaczone jako nieszczęście (według przekładów Biblii w języku angielskim – przyp. tłum.) w Ps. 34:20 BW; 107:39 BW; Jer. 48:16; Zach. 1:15, BW; jest przetłumaczone jako niedola w Ps. 27:5 BW; 41:2 BW; 88:4; 107:26; Jer. 51:2; Trens 1:21. Jest przetłumaczone jako klęski, przeciwności i niebezpieczeństwa w 1 Sam. 10:19; Ps. 10:6; 94:13; 141:5; Kazn. 7:14; Neh. 2:17.

To samo słowo jest w bardzo wielu miejscach przetłumaczone jako szkoda, złośliwość, krzywda, nieszczęście, zmartwienie, smutek. Na przykład, kiedy PAN przypomniał Izraelowi o Swym przymierzu z nimi jako narodem – że jeśli będą posłuszni Jego prawom, On będzie im błogosławił i chronił ich przed nieszczęściami powszechnymi dla ogółu świata, lecz jeśli opuszczą Pana, sprowadzi na nich nieszczęścia (zło) jako kary (zob. 5 Moj. 28:1-14; 3 Moj. 26:14-16; Joz. 23:6-11). Jednak kiedy przyszły na nich nieszczęścia, oni byli skłonni traktować je jako wypadki, a nie jako kary. Zatem Bóg posyłał do nich Swe słowo przez proroków, przypominając im o przymierzu i mówiąc im, że ich nieszczęścia były

od Niego i z Jego woli dla ich naprawy. Absurdem jest używanie tych wersetów jako dowodu, że Bóg jest autorem grzechu, ponieważ one w ogóle nie odnoszą się do grzechu. Oczywiście, jedynie ci, którzy nigdy nie byli ukorzeni i ugruntowani w prawdzie, mogą zostać „odciągnięci” przez takie bluźniercze złudzenia jak to.

Bóg nie tylko dozwala, by Szatan był księciem obecnego złego świata, lecz dozwala także na ziemskie rządy z jego naznaczenia. Obecnie istniejące władze są określane jako chrześcijaństwo, lecz w rzeczywistości one są „królestwami tego świata”.



Najbardziej cywilizowane z tych królestw są niczym więcej, niż – jak określa je Pismo Święte – „królestwami tego świata”,

bardziej lub mniej pod władzą czy panowaniem księcia tego świata, Szatana. Usunięcie tych królestw będzie dokonane przez wielki ucisk. Przez wiele lat rozłamy takie jak: zaprzeczanie okupowi, niewiara, ruchy zjednoczeniowe, reformizm, sprzeciwianie się i rewolucjonizm, odprowadziły wielu od prawdy w większą lub mniejszą ciemność i zamieszanie. Jeszcze inni nie byli dobrze ukorzeni i ugruntowani w wiedzy, że wszystkie obecne instytucje upadną i że nowy porządek rzeczy, który ma być ustanowiony, nie będzie ludzką instytucją, lecz dziełem Boga dokonany przez uwielbionego Chrystusa. „[...] Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” (Obj. 11:15). „[...] Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego [...] I dano mu władzę i chwałę, i królestwo [...]” (Dan. 7:13,14, BW).

Szmerzące teorie sprzeciwiające się biblijnym naukom na temat Ukrytej Tajemnicy, ofiar za grzech, Pośrednika i Przymierzy podobnie odprowadziły od prawdy niemało osób i doprowadziły do upadku ich wierności, a od 1917 roku wszystkie rodzaje rewolucjonizmu przeciwko Pańskim naukom i zarządzeniom w celu realizowania Jego dzieła, wprowadzają poświęcone dzieci Boże w różne błędy, -izmy i schizmy objawiające – epifanizujące – ich, jeden po drugim jako odpadających od wierności. To dzieło oczyszczania przez przesiewania trwa aż do obecnego czasu i będzie trwało nadal, aż każde poświęcone dziecko Boże zostanie oczyszczone i przygotowane na błogosławieństwa Królestwa.

## PRZESIEWANIA PRÓBUJĄ WSZYSTKICH

Chociaż „przesiewania” dotyczą szczególnie tych, którzy zostali przyprowadzeni przez Pana do światła teraźniejszej prawdy, jednak w bardziej ogólny sposób i w różnych aspektach, trochę inne przesiewania przebiegają w nominalnym kościele jako całości. Każda denominacja jest wstrząsana, a teorie ewolucji, spirytyzm, chrześcijańska wiedza, teozofia i moralizm nadal bardzo dotyczą wszystkich, którzy wzywają imienia Chrystusa, nawet jeśli nie przyszli do światła prawdy „żniwa”.

Cały nominalny kościół, nieugruntowany, nie mający wiedzy Boskiego Słowa i planu, niezbędnej w tym złym dniu, stopniowo traci wiarę w Biblię. Ten kościół jest prowadzony przez swych najzdolniejszych duchownych, którzy będąc ślepi na teraźniejszą prawdę i niezdolni do właściwego rozdzielania Słowa Prawdy, powszechnie zaczynają wyrażać opinie, że ich własne poglądy w odniesieniu do Słowa Pańskiego, są ważniejsze niż to, co podaje Pismo Święte.

Apostoł w naszym wersecie (2 Piotra 3:17) ostrzeża, abyśmy mieli się na baczności przed „zwiedzeniem”. Słowo przetłumaczone tutaj jako „zwiedzeni” występuje tylko w jeszcze jednym miejscu w Piśmie Świętym (Gal. 2:13, BW), gdzie Apostoł Paweł mówi: „[...] tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę”. Słowo „wciągnąć” wyraża tę samą myśl, co „zwiedzeni”, lecz trochę mocniej: ono sugeruje, że istnieje niebezpieczeństwo, iż ci, którzy są utwierdzeni, będą w pewnych aspektach porwani lub odciągnięci w swym osądzie od niezachwianych oświadczeń Boskiego Słowa, przez osobiste preferencje, sympatię lub wpływ pewnych osób darzonych uznaniem lub szacunkiem.



Dlatego miejmy się wszyscy na baczności, ponieważ każdy, świadomie lub nieświadomie, może stać się narzędziem Przeciwnika i usiłować odprowadzić nas od niezawodnych świadectw Pańskiego Słowa (przyjemnych bądź nieprzyjemnych dla naszych naturalnych gustów); my nie możemy być „wciągnięci”,

lecz powinniśmy być bardziej zdeterminowani niż kiedykolwiek przedtem – będziemy wówczas wiarygodni dla naszego Pana.

Gdy dostrzegamy, że większość z Pańskiego ludu będzie w niebezpieczeństwie „wciągnięcia” przez sympatię, wpływ itp., to musimy pamiętać iż to sugeruje, że będą pewni twórcy nowych poglądów, których postępowanie będzie zmierzało do odciągania innych. Możemy raczej przypuszczać, że w większości przypadków ci wodzowie sami będą zwiedzeni; jak wyraża to Apostoł „[...] jako zwodzący [siebie] tak i zwiedzeni” (2 Tym. 3:13).

Wszyscy, którzy starają się uczyć innych Boskiego planu, są narażeni na szczególne pokusy, dlatego zaszczyt służenia Panu i Jego ludowi wymaga odpowiednio większej miary łask Ducha Świętego, jak i odpowiednio większej miary wiedzy. Jak wskazuje Apostoł, tendencją wiedzy jest jedynie nadymanie, czynienie próżnym i zarozumiałym oraz stawianie się pokusą dla Przeciwnika, aby za sobą pociągnąć uczniów (Dz. 20:30). Każdy, kto będzie nauczycielem innych, rzecznikiem Pana, powinien rozwijać wszystkie łaski Ducha Świętego, włączając cichość. Te łaski połączone z wiedzą mogą budować jego samego oraz tych, którym służy. „[...] Umiejętność nadyma, ale miłość buduje” (1 Kor. 8:1).

Nie zapominajmy, że istnieje sposób i jest to jedyny sposób, przez który możemy zabezpieczyć samych siebie przed wpadnięciem w którąś z tych zasadzek Przeciwnika. To zabezpieczenie nie jest w całości zapewnione przez wiedzę, chociaż wiedza jest w nim bardzo ważnym elementem. Ono jest zapewnione głównie przez posłuszeństwo zasadom zamieszczonym w Pańskim Słowie i zobrazowanym w życiu naszego Pana i Jego Apostołów.

Ten sam Apostoł, który zwraca się do nas z ostrzeżeniem, abyśmy nie wypadli z naszej stateczności, w 2 Piotra 1:10,11 mówi nam: „[...] albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. Co czyniąc? Czy on udziela nam szczegółów tego dzieła łaski, które zabezpieczy nas przed odpadnięciem? Tak. On mówi nam, że to odbywa się przez nieustanne dodawanie do naszego zbioru niebiańskich łask – dodajcie do waszej wiary męstwo, a do męstwa umiejętność, do umiejętności samokontrolę, do samokontroli cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej miłość bezinteresowną; a gdy te rzeczy będą w was i będą obfitować, one nie pozwolą wam być nieaktywnymi lub bezowocnymi w wiedzy [osobistej zażyłości, znajomości] dotyczącej naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dlatego bracia, bardziej gorliwie starajcie się, by uczynić pewnym wasze powołanie i wybór.

BS 2017, s. 92-94

## MARTWIĘ SIĘ O...

Ludzie często mówią lub, przynajmniej myślą sobie: Martwię się o ... (wypełnij puste miejsce słowami: ciebie, to, tamto lub cokolwiek).

Martwienie się jest najbardziej bezużyteczną ze wszystkich ludzkich emocji, ponieważ wiele z tego, o co się martwimy **nigdy się nie wydarzy**, a pozostałe **i tak się wydarzą!**

Martwienie się zniesławia Boga, a także jest dowodem wyraźnego braku wiary w Niego, ponieważ chrześcijanie – Jego lud, mają zalecenie – „[...] nie bądź niewiernym, ale wiernym” (Jana 20:27) i „[...] miejcie wiarę w Boga” (Mar. 11:22)!

Ponadto chrześcijanom zaleca się: „Nie troszczcie się [nie martwcie się] o żadną rzecz [...]” (Filip. 4:6), lecz „[...] że powinni zawsze się modlić i nie ustawać” (Łuk. 18:1, BW)!

„Bez przestanku się módlcie” (1 Tes. 5:17) jest silną zachętą dla wszystkich chrześcijan, modlących się zawsze zgodnie z instrukcjami, jakie Jezus dał Swoim uczniom: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja [tzn. wola Boga], jak w niebie [już], tak i na ziemi [szczególnie w życiu Jego ludu, chrześcijan]” (Mat. 6:10, BW), uznając, że nigdy nie powinno być według ich woli (Ijoba 34:33)!

Żyd. 11:6 oświadcza: „A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga [w modlitwie i z prośbami], wierzyć musi, że jest [istnieje] Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają”!

1 Kor. 10:13 (BW) zapewnia chrześcijan, że „dotąd nie przyszło na was pokuszenie [lub próba], które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni [próbowani] ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść”, natomiast Rzym. 8:28 oferuje pocieszenie, „[...] iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są”!

Sam Bóg, przez którego wszystkie rzeczy zaistniały i są kontynuowane, oświadczył: „Tak jest z moim słowem [tzn. z Moim planem i Moją wolą], które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”!

Prorok Samuel udzielił następującej, mądrej rady: „[...] Pan jest; co dobrego w oczach jego, niech czyni” (1 Sam. 3:18), w pełnym uznaniu i akceptacji faktu, że [nasze] czasy są w [Jego] rękę (Ps. 31:16)!

Nie mamy się martwić o inne sprawy oprócz tej wymienionej w Filip. 2:12: „[...] z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie”. Wszyscy, którzy są prawdziwym ludem Boga, powinni powstrzymać się od martwienia się o wszystkie inne sprawy, jako będące narzędziami diabła (Jak. 4:7)!

Nawet uzasadnione zmartwienie związane ze sprawowaniem „zbawienia swego” powinno być niewielkie, jeśli pilnie i wytrwale, i zgodnie z naszymi najlepszymi zdolnościami okazujemy naszą wiarę przez uczynki, jak zachęcał Apostoł Jakub (Jak. 2:18)!

2 Piotra 1:10 zapewnia chrześcijan – „[...] to czyniąc, nigdy się nie potkniecie”!

BS 2017, s. 96



## CENA KRÓLESTWA (Lekcja 66.)

**B**IBLIA wyraźnie mówi nam, że droga do Królestwa jest trudna i wąska, i że uczniem Jezusa można się stać za cenę samozaparcia i niesienia krzyża. Wielu dziwi fakt, że obietnice są w ten sposób ograniczone i nie obejmują wszystkich, którzy starają się czynić dobrze bez wiary oraz samoofiary.

Przypowieść o wielbłądzie czołgającym się przez ucho igielne ilustrowała, jak bogaci muszą pozbyć się swych majątkości, jeśli chcą przygotować się do dzieła w Królestwie. Mała brama, znajdująca się w większej, była zwana „uchem igielnym”.

Badacze Biblii tłumaczą, że osiągnięcie Królestwa wiąże się z trudnościami, ponieważ Bóg pragnie wybrać niewielką liczbę do tego chwalebego stanowiska. On uczynił próby tak trudnymi, aby tylko poświęceni dostąpili możliwości osiągnięcia Królestwa.

Młody książę zapytał Jezusa: „Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?” Jezus skierował jego uwagę na prawo Zakonu, które oferowało życie wieczne dla każdego Żyda, który to prawo zachowa. Młody człowiek odpowiedział, że postępował najlepiej jak mógł, lecz wciąż jest w stanie umierania. Jezus umiłował go za jego szczerą wysiłki i wskazał mu nową drogę do życia wiecznego – przez samoofiarę jako Jego uczeń. Ponadto, razem z Jezusem on mógłby się stać współdziedzicem w chwale, czci i nieśmiertelności – Mar. 10:17-25; Rzym. 2:7; 8:17.

Dwaj drodzy Jezusowi uczniowie poprosili, by mogli zasiąść obok Niego na tronie w Jego Królestwie. Mistrz odpowiedział: Czy możecie [czy jesteście chętni] pić Mój kielich samozaparcia, samoofiary, hańby i wstydu? Czy możecie być ochrzczeni w Moją śmierć – wyrzekając się własnej woli i wszystkich ziemskich przywilejów, jeśli taka będzie Boska opatrzność wobec was? – Mat. 20:22; Mar. 10:35-38.

Ci miłujący uczniowie odpowiedzieli, że z pomocą Mistrza są gotowi na wszystko. Pan zapewnił ich i nas, że będzie zsyłał próby oraz pomoc i że jeśli będziemy wierni do końca, otrzymamy koronę żywota. Jednak zaszczyty

i chwała Królestwa nie będą przyznawane na podstawie łaski, lecz sprawiedliwości – Mat. 20:23; Obj. 3:21; 2:10.

### Pytania do lekcji 66.

- \* Co Biblia mówi nam o drodze do Królestwa? Akapit 1.
- \* Jaki jest koszt bycia uczniem Jezusa?
- \* Czy wiele osób dziwi się, że obietnice są ograniczone i nie stosują się do wszystkich?
- \* Co ilustruje przypowieść o wielbłądzie czołgającym się przez ucho igielne? Mat. 19:24, Akapit 2.
- \* Czym jest „ucho igielne”? Zobacz Słownik Biblijny.
- \* Kto wyjaśnił, że z osiągnięciem Królestwa związane są trudności? Akapit 3.
- \* Jaką liczbę osób Bóg pragnął powołać na to chwalebne stanowisko?
- \* O co książę zapytał Jezusa? Mar. 10:17, Akapit 4.
- \* Na co Jezus skierował jego uwagę? Czy Prawo Zakonu obiecywało życie wieczne każdemu Żydowi, który je zachowa?
- \* Za co Jezus umiłował księcia? Na co mu wskazał?
- \* Gdyby skorzystał z rady Jezusa, kim mógłby się stać?
- \* Kim byli dwaj uczniowie, którzy prosili o miejsce przy Jezusie na Jego tronie? Mar. 10:35-37, Akapit 5.
- \* Jak Mistrz odpowiedział? Marka 10:38; Mat. 20:22.
- \* Co odpowiedzieli ci miłujący uczniowie? Akapit 6.
- \* Czy Mistrz zapewnił ich, że otrzymają to, jeśli będą wierni?
- Na jakiej podstawie będą przyznawane zaszczyty i chwała Królestwa?

\* **Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.**

BS 2017, s. 95

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie [epifania.pl](http://epifania.pl)

